Numer 15. Lwów dnia 16 Października — Sobota Rok 1869.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi

w miejscu:

rocznie	8 złr. — ct.
półrocznie	4 „ — „
ćwierćrocznie	2 „ — „
miesięcznie	— „ 70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr. 60 ct.
półrocznie	4 „ 80 „
ćwierćrocznie	2 „ 40 „
miesięcznie	— „ 80 „

dla Prus i Rzeszy niemieckiej:

ćwierćrocznie	2 tal. 5 silbgr.

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 14 w dziedzińcu.

Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

„Unia“ wychodzi od 15 Września r. b. 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedynczy kosztuje 6 centów.

Lwów 16 października.

Mimo zagadkową, doprawdy, obojętność urzędowych dzienników francuzkich, i lekceważenie ich dla stronnictwa nieprzejednanych, co pod kierunkiem p. Keratry cofać się zdaje, jakeśmy to w ostatnim naszym politycznym przeglądzie wskazali; mimo pozorne uspokojenie robotników w Aubin, — zmiarkować nie trudno, że Francya przebywa obecnie jedno z najgroźniejszych i najdrażliwszych przesileń, w jakiem nie znajdowała się już od 50 lat. — Jeśliby rewolucya nie miała przewódzców innych, jak pisarze owi, co skryci po za granicami państwa, ubezpieczywszy osobę i majętność swoją, potrącają lud do jawnej klęski; jeśliby nie miała ona innych szermierzy nad tych, co w czerwcu b. r. burzyli kioski bulwarów, niebezpieczeństwo jeszcze nie byłoby wielkiem. Wiktor Hugo, że był orłem poezyi, toć jeszcze nie dzierżył piorunów, a jego skrzydła ogołocone dziś z piór najpiękniejszych, już nawet lotu jego na wysokości utrzymać nie zdolne. Nie, to jeszcze nie grozi francuzkiemu cesarstwu. — Ma ono straszniejszych dziś nieprzyjacioł. Zamieszki wynikłe śród ludności kopalni Loire i Aveyron dowodzą, że w warstwie robotniczej powiewa niedobry wiatr co ją pcha do walki. Już pierwsze starcie się nastąpiło. Wojsko zwyciężyło wprawdzie; ale podobne potyczki nie zwykły się na pierwszej krwi kończyć. Zabici mają przyjacioł i krewnych. Ranni wraz z kalectwem czy blizną przechowują pamięć walk takich i poczucie zemsty. Ludność przyjmująca zrazu wpływy obce, znajdzie rychło we własnem łonie zarzewie tej namiętności, co ją porusza. Tak to się zwykle gotują żywioły wojny domowej. — Nadto, potrzeba pamiętać, że populacya górnicza we Francyi wynosi do 77 tysięcy. Od 15 lat liczba robotnika więcej niż o połowę wzrosła. Zresztą ten rodzaj przemysłu łączy się z innemi. Wszystkim dostarcza siły, a niektóre nawet całkowicie od niej zależą.

Jeśli w pewnej danej chwili one porozumieją się, zespolą, poddadzą kierunkowi spólnemn, wtedy ni działa ni chassepot'y, ni wojsko nie powstrzyma ich i cała organizacya polityczna i socyalna zmieni się w ruinę. Oto więc niebezpieczeństwo istotne. Już partya nieprzejednanych usiłuje pochwycić główny kierunek tych sił potężnych: schlebia robotnikom, stwierdza ich reklamacye wszystkie, a pierwszą czynnością dziennika *Réveil*, na wieść o krwawem starciu, co zaszło, było otworzenie subskrypcyi na korzyść ofiar. I jestże to duch miłości co natchnął myśl tę, gdy zwłaszcza tenże sam dziennik wichrzy wciąż i popiera lud do otwartej walki?

Cała też rewolucyjna prasa przybrała dziś taką gwałtowność mowy, której nic wyrównać nie zdoła. Nie dyskutuje już, lecz naciera, nie krytykuje, lecz obelgami miota i jawnie o zbrodnie rząd i cesarza pozywa. Słusznie też powiada *Dziennik polski*, iż na złej drodze znajduje się cesarstwo francuzkie skoro podobne rzeczy wolno drukować w Paryżu. Tymczasem rząd trwa nieporuszony, a niewiadomo czy ta niezwykła cierpliwość tolerancyą jest czy raczej strategicznym wybiegiem. Prawdopodobnie chce on dopuścić, by gwałt sam się zużył w burzliwych miotaniach, tracąc tem siłę i kompromitując się w oczach publiczności. Zdaje się wszakże, iż w obec niebezpieczeństwa, jakie grozi ze strony klas robotniczych, nie wypadałoby zamykać oczu ni tłómaczyć kwestyą ekonomiczną tego, co jest ściśle politycznem w naturze. Niechcieć widzieć złego, nie jest to mu jeszcze zaradzać.

W Hiszpanii wojna cywilna trwa nieustannie. Pobici na jednem miejscu powstańcy poddają się chwilowo, by znów powstać gdzieindziej. Połowa kraju znajduje się w stanie oblężenia, istniejącem dziś już w prowincyach Aragonii, Katalonii, Starej Kastylii, Walencyi i Andaluzyi. W Walencyi ruch republikański stawia najmocniejszy opór, jakkolwiek według ostatnich wiadomości rząd spodziewa się rychło tam przywrócić porządek, nie wiadomo tylko na jak długo? W Madrycie samym umysły wielce są zaniepokojone. Według *Agencyi Reuter* mieszkańce otrzymać mieli rozkaz uzbrojenia sług swoich i gotowania się do walki. Takie to i krwawe i gorzkie owoce rewolucyi tam nawet, gdzie tak głęboko wrosły tradycye monarchiczne, gdzie rząd republikański nigdy nie mógł się ostać!

Włochy zjednoczone znajdują się w stanie prawdziwie opłakanym pod każdym względem, a szczególniej moralnym. Powszechny brak zaufania, zasad, kredytu, grosza, odwagi, kwitnące coraz bardziej przeniewierstwa i zbrodnie i walka stronnictw co hańbią ustawodawcze zgromadzenia, — oto jest w kilku słowach obecne położenie uszczęśliwionej rewolucyą Italii. Ogłoszony nie dawno cyrkularz p. Pironti upoważnia Biskupów do udania się na Sobor, nie obiecując im wszakże, aby się za powrotem spodziewać nie mieli starcia z rządem w razie gdyby, jak głosi okólnik, uchwalili cokolwiek obrażającego prawa i ustawy królestwa. Tak więc np. gdyby Biskup włoski odezwał się na Soborze przeciw grabieży dóbr kościelnych, albo cywilnemu małżeństwu, albo przeciw prawu zabierania do wojska duchownych, już tem samem straciłby prawo powrotu do stolicy swojej, lub wnet po powrocie mógłby się oprzeć w cytadeli. Oto co znaczy absolutne i wyraźne zastrzeżenie zamieszczone w okólniku Pironti'ego, oto co znaczy swoboda Biskupom dana i wolność Kościoła w wolnem państwie!

Prace w komisyach sejmowych postępują trochę żwawiej. Komisya konstytucyjna obraduje właśnie nad wnioskami posłów Chrzanowskiego i Zyblikiewicza. Znaczna część komisyi proponuje: adres i powtórzenie uchwały rezolucyjnej mniej więcej w formie: „Sejm obstaje przy powziętej w zeszłym roku uchwale rezolucyjnej“. Inni jednakowoż członkowie sejmu, mianowicie do klubu rezolucyonistów należący, żądają powtórzenia uchwały sejmowej w całości, to jest powtórnego uchwalenia rezolucyi.

Zdanie nasze o projektach tych uchwał wypowiemy w najbliższych numerach.

Jeden z członków tejże komisyi proponuje uchwałę następnej treści. Sejm wybierze komisyę z 12 członków, która po zamknięciu sesyi sejmowej jako komisya sejmowa zajmie się opracowaniem ważniejszych projektów do ustaw. Zgadzamy się najzupełniej z tą propozycyą. Zwykłe komisye sejmowe nie mogą mieć ani czasu ani sposobności zajęcia się dokładnie sprawami ważniejszemi, i ztąd pochodzi, że wszystkie przez sejm uchwalone ustawy dalekiemi są nietylko od wzoru doskonałości, ale od znośnego zadośćuczynienia rzeczywistym potrzebom. Wydział krajowy jako komisya wyłącznie administracyjna nie może również temu zadaniu odpowiedzieć. Odrywając się od swych czynności administracyjnych, czyni im ujmę — a prace legislatorskie, dorywczo śród prac administracyjnych dokonywane, żadną miarą cech wadliwości ustrzedz się nie mogą. Dla tego sądzimy, że powyższy wniosek znaleść powinien w sejmie uwzględnienie.

W poniedziałek przyjdzie na porządek dzienny statut miasta Lwowa.

W krótce także przyjdą na porządek dzienny zmiany ustawy gminnej i sprawa propinacyjna.

Sprawozdanie sejmowe.

16 Posiedzenie sejmowe z dnia 14 października.

Dyskusya nad ustawą o mytach poszła nadspodziewanie gładko i szybko, pominąwszy kilka poprawek posłów Gniewosza i Krzeczunowicza, które i tak uwzględnionemi nie zostały, przyjęto całą ustawę w stylizacyi Wydziału krajowego, z wyjątkiem § 1, który uchwalono według wniosku Adama Potockiego. Uchwalona w trzeciem czytaniu ustawa brzmi dosłownie jak następuje:

Ustawa z dnia.... dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księztwem Krakowskiem, o mytach na publicznych nieeraryalnych drogach, mostach i przewozach.

Zgodnie z uchwałą sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księztwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

§ 1. Na drogach krajowych ma być pobieraną opłata myta drogowego, mostowego i przewozowego. Równie pobierane będzie myto od mostów i przewozów, za krajowe uznanych.

Na drogach powiatowych może być zaprowadzone myto za uchwałą sejmową.

Na drogach gminnych myto istnieć nie powinno, wyjątkowo atoli może być dozwolone na prośbę obowiązanych do prestacyj do tej drogi, po zaciągnięciu przez Wydział krajowy zdania Wydziału powiatowego, za uchwałą sejmową, jednak tylko na przeciąg lat 6, po upływie których pozwolenie na dalsze lata udzielonem być może.

We wszystkich powyższych razach, w czasie kiedy sejm nie jest zebrany, upoważniony jest Wydział krajowy do uchwalenia poboru myta z obowiązkiem zdania o tem sprawy sejmowi krajowemu.

§ 2. Myta prywatne na drogach krajowych mają być zniesione.

Jeżeliby myta prywatne na jakiej drodze krajowej, lub na krajową zmienić się mającej, prawnie już istniały, mają one być zniesione, a przedmioty, na których myto zaprowadzone było, równie jak te, które do wykonywania poboru służyły, przechodzą na własność funduszu krajowego, a wynagrodzenie za nie nastąpi według przepisów o wywłaszczeniu.

§ 3. Przedmioty na drogach powiatowych, do których prawo pobierania myta prywatnego przywiązane jest, mogą być nabyte za uchwałą rady powiatowej w drodze wywłaszczenia na fundusz tej drogi, na której myto istnieje.

Również przedmioty powyż wskazane na drogach gminnych mogą być nabyte w drodze wywłaszczenia na fundusz utrzymania tej drogi gminnej za uchwałą rady gminnej i za przyzwoleniem obszaru dworskiego.

§ 4. Jeżeli droga przechodzi z niższej kategoryi w wyższą, lub odwrotnie, ustają na niej istniejące myta, a nadal nie mogą być ustanowione tylko wedle przepisów, odnoszących się do tej kategoryi dróg, w którą przechodzi.

§ 5. Stacye myta drogowego będą ustanawiane zazwyczaj w odległości 2 do 3 mil. Myta mostowe i przewozowe mają być zwykle pobierane razem z mytem drogowem, w którym to celu stacya może być zmniejszoną nawet do jednej mili. Nie należy jednakże łączyć poboru najwyższej należytości drogowego z poborem najwyższej należytości mostowego lub przewozowego.

§ 6. Opłatę myta drogowego oblicza się całemi milami tak, iż nadwyżkę $^3/_4$ mili i więcej przyjmuje się za całą milę, a $^1/_4$ i niżej wcale się nie liczy. Ułamek od $^1/_4$ do $^3/_4$ mili będzie wliczonym do najbliższej linii mytniczej, a jeżeli linia ta nie ma żadnego ułamku do wyrównania, będzie całkiem z rachunku opuszczony.

§ 7. Miejsca stacyi mytniczych, czy to pierwotnych, czy to przenieść się mających, oznacza przy drogach nieeraryalnych wszelkiej kategoryi Wydział krajowy w porozumieniu z krajową władzą polityczną; wszakże należy zachować zasadę, iż pierwsza stacya ustanawia się od granicy krajowej ku środkowi kraju.

§ 8. Myto drogowe opłaca się tylko za przestrzenie zupełnie i bez przerwy zbudowane w długości przynajmniej jednej całej stacyi.

§ 9. Myta mostowe mają być pobierane od mostów o więcej jak 10 sążni długości, a to wedle następujących klas:

I. Od mostow do 20 sążni długości należytość, równającą się należytości za jedną milę.

II. do 40 sążni należytość za dwie, a

III. od mostów nad 40 sążni za 3 mile drogi.

Również oblicza się ilość wszystkich mostów, przynajmniej po 5 sążni długości mających, pomiędzy dwoma stacyami znajdujących się; a jeżeli wszystkich takich mostów długość razem wzięta najmniej 20 sążni wynosi, wymierza się należytość wedle ich ogółowej długości tak, aby najwyższa należytość mostowa na jednej stacyi dla wszystkich mostów razem, nie przekraczała taryfy jednego mostu najwyższej klasy.

§ 10. Jeżeli się myto drogowe pobiera razem z mostowem, tedy ma się pobierać przy stacyi, gdzie takowe (według § 7) z góry może być pobierane.

§ 11. Myta przewozowe dzielą się również na trzy klasy, wedle szerokości rzek i wedle tych samych stopniowań, jak myta mostowe, z tą różnicą, iż także od przewozów przez rzeki, mniej niż 10 sążni szerokości mających, należytość ma być opłaconą według najniższego wymiaru.

§ 12. Jeżeli most, od którego się myto płaci, tymczasowo przewozem zastąpiony być musi, należytość opłacaną będzie nie przewozowa, lecz mostowa.

Jeżeli most, tymczasowo przewozem zastąpiony nie był omycony, natenczas przewóz przez rzekę jest bezpłatny.

§ 13. Na każdej stacyi mytniczej, zewnątrz lokalności poboru, wywieszoną być winna taryfa w miejscu widocznem dla każdego i schronionem od zepsucia przez niepogodę.

Oprócz tego należy wręczyć poborcy myta zbiór przepisów, istniejących co do opłacania myta, co do częściowych ulżeń i uwolnień od tegóż, jako też co do obowiązków poboru względem publiczności. Poborca obowiązany jest okazać zbiór przepisów stronie na każde jej żądanie.

§ 14. Dla każdej stacyi oznacza się tylko jedna wysokość należytości, którą każdy rogatkę przebywający, jeżeli prawnie nie jest wolny od opłaty, opłacać ma bez względu na kierunek, w jakim ją przebywa, lub też na przestrzeń drogi, którą przebył przed przestąpieniem rogatki.

§ 15. Jeżeli w której miejscowości z jakichkolwiek przyczyn na tej samej drodze, lub przy stykających się kilku drogach, należących do tej samej kategoryi, kilka rogatek jest postawionych, opłaca się myto raz tylko.

Wydział krajowy stanowi zresztą tak w powyższych, jakoteż i w innych, niniejszem postanowieniem nieobjętych wypadkach, czy myto opłacane być ma przy każdej z kilku rogatek ustanowionych w miejscowości, czy też tylko przy jednej.

§ 16. Myta drogowe i mostowe pobierane będą tylko od bydła, a przy przewozach także i od osób.

§ 17. Jako pojedynczy wymiar taryfy dla dróg krajowych stanowi się za milę, za most i przewóz 1 klasy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych jeden cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego pół centa.

W szczególności przy przewozach od jednej osoby jeden cent.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydlęcia niesionego lub wozem wiezionego nie opłaca się żadna należytość.

Przy zezwoleniu na myta dla powiatowych i gminnych dróg, mostów i przewozów oznaczy sejm, a względnie do § 1 Wydział krajowy w każdym poszczególnym wypadku taryfę poborową, która nie może przewyższać taryfy wyznaczonej dla dróg krajowych.

§. 18. Wszelkie ulgi i uwolnienia od myta na drogach eraryalnych dla poszczególnionych osób i przedmiotów wedle czasowych lub miejscowych okoliczności dotąd przepisane, stosują się także do myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych.

W powyższych wypadkach służy oprócz tego Wydziałowi krajowemu prawo zezwalania na inne zmniejszenia od opłat myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych; na tych atoli dwoch ostatnich na wniosek rady powiatowej.

Wszelkie co do uwolnień od opłaty myta zachodzące spory rozstrzygają władze polityczne.

§. 19. Wszelkie względem dróg eraryalnych obecnie istniejące przepisy o wzajemnych obowiązkach publiczności i poborców myta, stosują się także do dróg krajowych, powiatowych i gminnych.

§. 20. Dochód z myta należy podług kategoryi dróg, mostów i przewozów do funduszu krajowego, odnośnie powiatowego, a na drogach gminnych do funduszu prestujących, i ma być użyty na utrzymanie tychże przedmiotów.

Dochód z myt na drogach powiatowych, pobierany za przestrzeń drogi leżącej w kilku powiatach, rozdzielony być winien między dotyczące powiaty w stosunku długości drogi przechodzącej przez poszczególne powiaty.

Jeżeli na drodze powiatowej, przechodzącej przez dwa lub więcej graniczących między sobą powiatów, znajduje się kilka mostów, od których jedno tylko myto się opłaca, natenczas należy rozdzielić dochód mostowego w stosunku długości poszczególnych mostów.

§. 21. Zniżenie taryfy odpowiednio do niniejszych postanowień nastąpi po upływie, albo po rozwiązaniu kontraktów dzierżawnych.

Zniżenie lub zniesienie taryfy na drogach powiatowych nastąpić może za uchwałą rady powiatowej.

§. 22. Uprawnienie pojedynczych gmin, obszarów dworskich, korporacyj i osób do pobierania myta prywatnego, jako i dotyczące zobowiązania, trwają na przeciąg udzielonego prawa czyli przywileju do poboru myta, o ile przedłużenie prawa tego poboru myta, w sposób niniejszą ustawą (§. 1.) unormowane, uzyskane nie będzie.

§. 23. Prawo karania wedle istniejących przepisów w wypadkach omijania rogatki, nieopłacania myta, nieprzyzwoitego obejścia się ze stronami, nieprzepuszczania stron o każdej godzinie w dzień i w nocy bez zwłoki, niepobierania należytości zewnątrz domu poborczego na drodze, niewywieszania dokumentu taryfy zewnątrz lokalności poboru w sposób dla każdego przebywającego widoczny, nieoświetlenia rogatki w nocnej porze, pobierania myta w wypadkach, w których się nie należy, albo wyższego myta, niż postanowione, i we wszelkich innych sprawach między poborcą myta a stronami z powodu opłaty myta wynikłych, należy do naczelnika gminy, w której rogatka się znajduje, według postanowienia §. 60. ust. gm. z d. 12 sierpnia 1866.

Kara pieniężna do 10 złr. może być tylko w razie niemożności uiszczenia zamienioną na karę aresztu do 48 godzin.

§. 24. Przez niniejszą ustawę znoszą się postanowienia §§. 6. i 29. ustawy drogowej z d. 18 sierpnia 1866.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawdzenia wyborów pp. Koźmiana i ks. Rybarskiego. Oba wybory uznano za ważne, poczem wspomnieni posłowie złożyli przyrzeczenie poselskie.

Imieniem Wydziału krajowego referuje poseł Haller o petycyi gminy Witków, aby jej pozwolono nałożyć w r. 1870 dodatek do podatku na cele gminne w ilości 40%. Pozwolenie takie otrzymała już gmina na r. 1868 i 1869. Osobną ustawą uchwala Izba 40% także na r. 1870.

Jako przedmiot ostatni figuruje 2gie czytanie wniosku Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego. Referent poseł Gross.

W dyskusyi ogólnej zapowiada poseł Ludwik Wodzicki poprawki w myśl odrzuconego wniosku komisyi. Po nie zbyt długich debatach uchwalono wnioski posła Wodzickiego, zwłaszcza że sprawozdawca imieniem Wydziału krajowego zgodził się na nie.

Uchwała opiewa:

Art. I. Ma być wybudowany lub też na własność kraju nabyty i stosownie urządzony gmach dla obrad sejmu i pomieszczenia Wydziału krajowego.

Art. II. Sejm przeznacza tymczasowo kwotę 10.000 złr. na roboty przygotowawcze.

Art. III. Wydział krajowy przedłoży sejmowi na najbliższej sesyi wnioski do operacyi finansowej na pokrycie kosztów budowy lub zakupna odpowiedniej realności i przedłoży plany i kosztorysy.

O godzinie $2\frac{1}{2}$ zamknięto posiedzenie. Następne w sobotę o 11. rano. Porządek dzienny:

1) Wybór jednego rewidenta. 2) Pierwsze czytanie wniosku rządowego do wyboru członków do komisyi regulacyi podatku gruntowego. 3) Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o ustawie dla Rady szkolnej.

Poznań 13 października 1869.

Najprzewielebniejszy nasz Arcybiskup wrócił w zeszły czwartek wieczorem z wizyt pasterskich do swojej stolicy. Wszędzie przyjmowano go: i lud i duchowieństwo, z wielką serdecznością, wszędzie Arcypasterz widział z pociechą owoce już dawniejszych swych wizyt. Niema potrzeby dowodzić, że wizyty takie odprawiane systematycznie, skrupulatnie, według przepisów Kościoła, wiele pożytku przynoszą. Odnawiają się Kościoły, usuwają nadużycia, wyrzucają się niepotrzebne naleciałości, duch kapłanów się podnosi i wzmaga, wierni poznawszy Pasterza swojego, pouczeni ojcowskiemi jego słowy, wzmocnieni Sakramentem Bierzmowania, coraz silniej przywiązują się do wiary i zagrzewają do coraz sumienniejszego wypełniania obowiązków życia chrześciańskiego. Jak gdzieindziej, tak i u nas pierwszym warunkiem podniesienia oświaty, moralności dobrobytu ludu, jest wyzwolenie go zpod jarzma straszliwego nałogu pijaństwa. W tym względzie posłużą nie mało wizyty Arcypasterza, który gorliwie wpływa na odnawianie i zaprowadzanie bractwa wstrzemięźliwości, a także misye doskonale prowadzone przez OO. Jezuitów.

Przy końcu swych wizyt był ks. Arcypasterz w Gnieźnie. Tutaj instytuował na proboszcza kaplicy Łubieńskich w katedrze młodego kleryka, Rogiera Łubieńskiego, synowca zmarłego w drodze na wygnanie Biskupa augustowskiego. Łubieńscy położyli znaczne zasługi około Kościoła w Gnieźnie i dla tego, mimo niektórych trudności, ks. Arcypasterz przyjął prezentę daną klerykowi Rogierowi. Słychać, że go nawet umieści w seminaryum tutejszem. Byłby to fakt znaczący, bo dotychczas nie przyjęto nikogo z tamtejszych dyecezyi, coby zwłaszcza nie ukończył nauk gimnazyalnych.

Nasz Arcypasterz ma zamiar już 8 listopada udać się do Rzymu. Towarzyszyć mu będą ks. kapelan Maryański i ks. regens Likowski. Poźniej ma także udać się i ks. oficyał Janiszewski.

Wybudowanie nowego seminaryum dla kleryków jest obecnie bliższe urzeczywistnienia, niż za rządów przeszłego naczelnego prezesa p. Horna. Dzisiejszy prezes p. Koenigsmarck okazuje dużo dobrej woli i nie chciałby żadnych robić trudności władzy naszej duchownej. W kilku już rzeczach ważniejszych przyszło do porozumienia. Bez wątpienia i wpływowi ks. Arcybiskupa i poparciu ze strony p. Koenigsmarcka przypisać należy, iż rząd wreszcie przyzwolił na otwarcie nowego gimnazyum katolickiego w Wągrowcu. Wspominamy o tem z pociechą. Po zamknięciu gimnazyum katolickiego i polskiego w Trzemesznie, księstwo wyraźnie było pokrzywdzone. Nic nie pomogły interpelacye posłów naszych na sejmie: rząd nie zmienił swego postanowienia, a wiele młodzieży naszej tułało się po gimnazyach niemieckich i protestanckich, bo dwa gimnazya katolickie, w Poznaniu i w Ostrowie, nie zaradzały potrzebie. Otworzono dwa gimnazya, w Gnieźnie i w Śremie. Mimo przeważającej znacznie liczby uczniów katolickich i polskich, gimnazya te są symultalne, to znaczy: wykład we wszystkich klasach niemiecki i połowa nauczycieli protestancka Takie gimnazya stają się z czasem całkiem protestanckie i dla tego są dla nas szkodliwe. Wiemy to z doświadczenia. Więc otwarcie obecnie katolickiego gimnazyum w Wągrowcu, jest u nas i dla nas faktem ważnym. Całe księztwo cieszy się z tego i wyraża uznanie dla rządu.

Wszelako i ta radość nasza nie zupełna. Słyszymy, że wykład w Wągrowcu ma być całkiem niemiecki, najniższych nawet klas niewyjmując. Zdaje się jakoby rząd żałował swego kroku i co jedną ręką daje, drugą odbiera, albo ścieśnia. Rząd chce nas koniecznie zgermanizować; jeśli dla Kościoła nieco względniejszym się okazuje, dla narodowości nie chce być sprawiedliwym. Byłoby czas próżno zabierać, gdybym chciał dowodzić, jako system taki wychowywania i kształcenia młodzieży polskiej za pomocą całkiem obcego jej języka, jest fatalny: rząd bodaj dojdzie do celu, a młodzież nasza straci ogromnie wiele. *Dziennik* nasz w dzisiejszym artykule wspomina o tym zamiarze rządu z boleścią. Stany powiatowe ofiarowały 20.000 tal. na nowe gimnazyum; stany są polskie czysto i katolickie. Wymaga sprawiedliwość, aby rząd i tę okoliczność wziął na uwagę. Deputowani nasi na sejmie dopominać się o to będą energicznie. Wielu rzuca kwestyę: coby lepszem było: gimnazyum symultalne czy katolickie z niemieckim wykładem? I to złe i to nie dobre. Przecież gdyby nie było innego już wyboru, wiemy które złe z dwojga jest lepsze.

Przy tej sposobności zwrócę waszą uwagę na jedną okoliczność. I w Galicyi i wzędzie pono indziej sądzi wielu, że rząd pruski dla Kościoła ma jakieś szczególniejsze względy, że katolicyzm ma się u nas lepiej niż gdziekolwiek bądź. To jest pomyłka. *Breslauer Hausblaetter* w jednym z ostatnich numerów wykazują cyframi, że rząd upoślednia katolicyzm najwidoczniej. Czytajcie zresztą i rozprawę profesora Schultego z Paderbornu w 8 zeszycie *Chilianeum*.

Prusy ani czynami na zewnątrz ani postępowaniem wewnątrz nie zasłużyły sobie na to, aby na ich cześć głosić pochwały. Może tu trochę więcej sprawiedliwości, albo raczej może tu mniej zamachów na Kościoł niż n. p. w Austryi i w innych państwach, ale Prusy z ostentacyą pewną przechwalają się że są państwem protestanckiem: *evangelischer Staat*. O równouprawnieniu nie ma mowy, gdzie wszystkie urzęda od najniższych aż do najwyższych poobsadzane przeważniej protestantami.

Mam dość pewną wiadomość, że Najprzew. Arcypasterz ma zostać kardynałem. Wiadomość ta doszła mnie w tej chwili.

Berlin 13. października.

Dotykalnem następstwem polepszenia stosunków między Austryą i Prusami jest kryzys ministeryalna w Wiedniu, a raczej gorączkowy paroksyzm starodawnych nieporozumień między hr. Beustem i mieszczańskiem ministeryum, które gotowe całą przyszłość i byt monarchii poświęcić na ołtarzu konstytucyi grudniowej. Kanclerz korzystając z chwilowej stagnacyi w polityce zewnętrznej, a nauczony doświadczeniem, że Austrya dopiero po załatwieniu sporów wewnętrznych będzie w stanie odegrać odpowiednią rolę na polu europejskiem, zdecydowanym jest okupić zgodę z Czechami i Galicyą wszelkiemi możliwemi ustępstwy na rzecz autonomii krajowej w najszerszem znaczeniu. Ma za sobą koronę, sfery dworskie i ministeryum węgierskie, a przeciwko sobie klikę liberałów, którym teki ministeryalne zanadto są drogie by je mieli złożyć bez walki i ustąpić przed wyczerpaniem wszystkich środków i intryg, jakim już od pewnego czasu zawdzięczają jedynie pozostawanie u władzy. Największa trudność zachodzi w wyborze osobistości zdolnych utworzyć nową radę koronną bez uciekania się do heroicznych ostateczności, bez rozwiązania Reichsratu i zawieszenia na nowo konstytucyi. W roku zeszłym, w podobnej epoce, kiedy p. Giskra i jego wierni przyjaciele byli na wylocie, miano już listę ministrów pod ręką; dziś kanclerz ma być trochę w kłopocie komu powierzyć ster rządów Cislitawii. Z tego powodu i przez manewra upartych doktorów cała sprawa przewlecze się do zebrania Rady państwa. Każde zaś stronnictwo dosyć silne i w myśl spólnego ministeryum, więc w kierunku ugody działające, znajdzie poparcie przy obaleniu istniejącego gabinetu. Obawa reakcyi, której widmem straszą dzienniki ministeryalne, jest postrachem na wróble, bo żaden człowiek polityczny, bez różnicy przekonań i poloru, dziś z absolutyzmem paktować nie będzie i jest nadzieja że wkrótce *Funke et consortes* pójdą w ciszy prywatnego życia rozpamiętywać o znikomości rzeczy ludzkich.

W sprawie egipsko-tureckiej zaszedł zwrot o tyle pomyślny, że konferencya międzynarodowa obok kwestyi zneutralizowania kanału Suezkiego, przynajmniej półurzędownie wpłynie na zmodyfikowanie roszczeń dywanu. W tym celu to hr. Beust towarzyszy w podróży cesarzowi i postara się zarazem wpływ Austryi na wschodzie ugruntować.

Posiedzenia sejmu pruskiego mają dotąd wyłącznie miejscowy interes.

Sejmy krajowe.

Do klęsk, jakie centraliści w sejmach krajowych ponieśli przybywa jeszcze jeden. Wydział konstytucyjoy sejmu bukowińskingo odrzucił po prostu wniosek o wyborach bezpośrednich, a korespondent *Pressy* dodaje z głębokiem pożałowaniem, iż nie ma najmniejszej nadziei, aby sejm inną anieżeli wydział jego poszedł drogą.

Sejm kraiński przeszedł również nad wnioskiem o wyborach bezpośrednich do porządku dziennego, a nie uchwalił go bynajmniej, jak to *Dz. Lw.* w wczorajszym numerze donosi.

W innych sejmach nie było żadnych spraw ważniejszych. Przeglądając jednakowoż sprawozdania z ich posiedzeń, nasuwa się mimowolna uwaga, że dawno już nie było tak stanowczego przeciw ministerstwu usposobienia, jak obecnie. Prócz niższo- i wyższo-austryackich sejmów, prócz styryjskiego i Niemców tak czeskich jak morawskich, nie spotykamy nigdzie indziej ani śladu przychylniejszego dla obecnego rządu usposobienia, lecz wszędzie bardzo wybitną i stanowczą opozycyę. Nietylko to wreszcie, ale inne jeszcze znamię wpada w oczy, a tem jest wyraźna dążność ludów nie niemieckich do ugrupowania się w odrębne całości. Co z tego w dalszych skutkach wyniknie, trudno dzisiaj przesądzać — ale zaledwie ulegać może wątpliwości, że bezpośrednim wynikiem będzie nie zbyt miła jakaś dla dzisiejszego ministerstwa ewentualność. Jeżeli bowiem ono chce tylko słyszeć, to w tych wszystkich głosach sejmowych musi usłyszeć wyraźne do niego wystosowane żądanie: „ustąp.“

Miło nam, że nie stoimy w tym względzie odosobnionymi.

Kronika.

— Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z dnia 4. b. m. raczył najmiłościwiej mianować dr. Ignacego Senkowicza, nadradcę finansowego, radcą dworu i prokuratorem finansowym we Lwowie.

— Dnia 14. b. m. we czwartek o godzinie 6. wieczorem od było się posiedzenie komitetu przedwyborczego, które następującą listę kandydatów na posłów miasta Lwowa sformułowało: Dr. Białoskórski Eligiusz, dr Czemeryński Al., dr. Fränkel, dr. Jasieński Aleksander, Kolischer Juliusz i Kolischer Maurycy, dr. Maciejowski, Widman Karol, Wild Karol i dr. Wolski Ludwik. Po mowach Piątkowskiego i Wolskiego za podziałem wyborców na pięć sekcyi, dr. Pomianowski postawił wniosek, by do listy kandydatów wciągniono także dr. F. Ziemiałkowskiego, motywując swój wniosek tem, że „p. Ziemiałkowski poddając się uchwale zgromadzenia wyborców z dnia 27. czerwca nawet mimo wątpliwej jej prawomocności zaapelował tem niejako do wyborców, którzy ze swojej strony powinni być sprawiedliwymi i dać mu sposobność wystąpienia w obronie swego programu.“ Przeciw temu wnioskowi przemawiali natychmiast pp. Piątkowski, Białoskórski, Wolski, Jolles i Benoni, za wnioskiem zaś pp. Szuman i Wiktor, który jeszcze do wniosku dołączył poprawkę, by do listy kandydatów wpisano i hr. Gołuchowskiego i M. Dupsa. Dyskusya nad wnioskiem Pomianowskiego i poprawką Wiktora, jak to widać było z zakroju, byłaby się pociągnęła w nieskończoność, bo umysły się zanadto rozpalały — gdyby nie wybrano jeneralnych mowców. Za wnioskiem przemawiał dr. Loewenstein, przeciw dr. E Białoskórski. Mowa pana dr. Loewensteina w języku niemieckim wygłoszona wywołała ogólne zajęcie, gdyż nietylko jaśniała krasomowstwem, ale też zawierała istotnie wiele trafnych uwag i myśli praktycznych

Po mowie p. Loewensteina wstąpił na trybunę mowca przeciwników wniosku Pomianowskiego, dr. Białoskórski, jednakże nagły sygnał ogniowy nie pozwolił mu przeprowadzić swoich motywów, gdyż zgromadzenie pospieszyło na miejsce pożaru, w skutek czego głosowanie nad postawionym wnioskiem odroczono.

— Dowiadujemy się, że w szkole rz. kat. wzorowej w klasie czwartej 126 uczniów w jednej izbie za szczupłej na tak wielką liczbę uczniów — mieścić się musi, a to z tego powodu, że dyrektor p. G. i nauczyciel tej klasy p. J. rozdzieleniu tej klasy się opierają. Przyczyną oporu tego jest najnowsze, bardzo słuszne rozporządzenie Rady szkolnej krajowej, nakazujące w razie rozdziału klasy podział uczniów według alfabetycznego porządku Przyczyną oporu zapewne korepetycya. Dziwi nas niemało jak tuż pod okiem Rady szkolnej mogą się dziać takie nadużycia, z których jedynie dziatwa ucząca się i moralną i fizyczną niekorzyść odnosi. Za dawnych zarządów nie wydarzały się podobne wypadki.

— We czwartek wieczór o godzinie ¼ na 9 wybuchł pożar na Krakowskiem w kamienicy Wolfa tuż koło apteki. Pożar powstał w składzie nafty, oleju, terpentyny i innych tym podobnych palnych materyałów i trwał przeszło godzinę Spokojne powietrze, lekki przytem deszczyk, a nadewszystko nader energiczne wystąpienie miejskiej straży ogniowej, uratowało resztę przyległych kamienic, w tym najwęższym przesmyku miasta, od prawdopodobnego zniszczenia. Skończyło się na rozerwaniu dachu sąsiedniej kamienicy.

— W Krakowie obrano pierwszym wiceprezydentem miasta adwokata krajowego i profesora wszechnicy Jagiellońskiej dr. Szlachtowskiego, z tego powodu panuje między mieszczaństwem ogólne zadowolenie.

— Dziennik *Kraj* zmienił naczelnego redaktora i główny skład redakcyi. Dr. Ludwik Gumplowicz zajął miejsce p. St. Służewskiego jako odpowiedzialnego redaktora. Z dawnego składu redakcyi pozostał się tylko p. W. L. Anczyc. W czwartkowym numerze *Kraju* czytamy następujące oświadczenie: „Przy zamianie wydawnictwa i redakcyi“ nie chcemy stawiać ani ponawiać programu. W bieżącym toku rzeczy uwidoczni się sam przez się kierunek i stanowisko dziennika.“

— Do rady powiatowej brzeżańskiej wybrano z grupy większych posiadłości dr. Leona Madejskiego adwokata krajowego.

— Między stacyami Jaromer i Jozephstadt w Czechach — dziwny zaiste wydarzył się przypadek. Kula armatnia przeleciała przez wagon Nr. 20, w którym ośm się znajdowało osób — na szczęście nikogo nie uszkodziwszy. Przeciw sprawcom tej nieostrożności wytoczono śledztwo.

Przegląd polityczny.

W Catarro jak donosiliśmy, zaprowadzono stan oblężenia. Najnowsze dzienniki konstatują fakt, że cały powiat katarski wybuchnął powstaniem. W okolicach Risano, Castelnouovo i Zedenice stoi przeszło 3000 uzbrojonych powstańców; ile ich się znajduje w innych miejscowościach, niewiadomo, ale mało być nie musi, jeżeli zarekwirowanych 12,000 wojska rady im dać nie mogło, jeżeli sprowadzić musiano jeszcze 6000 wojska, a i to zdaje się jeszcze nie wystarczy.

Powodem tego jest stanowczy opór serbsko-kroackiej ludności przeciw ustawie wojskowej. Ludność całego powiatu oświadczała się już od miesiąca, że niedopuści wykonania tej ustawy; perswazye jednak tamecznej inteligencyi spowodowały, że z wyjątkiem gmin Zappie i Pastrovic inne poddały się rekrutacyi. Na zapytanie namiestnika, co uczynić wypada, zażądał starosta tameczny zwiększenia garnizonu, zapewniając, że wszystko do porządku wróci. Zdaje się, że niewłaściwe postępowanie tegoż starosty p. Franza, było powodem zajść następnych; dzienniki wiedeńskie nazywają go z przekąsem biurokratą i dodają, że był przez ludność znienawidzony.

Kiedy starosta wysłał do proboszczów cyrkularze z informacyą układania listy obowiązanych do landwery, lud zmusił księży do popalenia ksiąg metrykalnych. Wówczas zażądał starosta 12.000 wojska; nadesłano je bezzwłocznie, ale zapoźno. Powstanie zbrojne wybuchło już było, a nietaktowne postępowanie starosty stało się widocznie jednym z głównych jego powodów. Kilka utarczek stoczono. Powstańcy atakują sami wojsko. Oddział 42 żołnierzy z 2 oficerami maszerujący z Risano do Druyuli napadli powstańcy i zdaje się rozbili po dłuższej, zawziętej walce. Jednego z oficerów Władysława Rinek rozsiekali w kawałki nożami i siekierami. Skutkiem takich zajść ogłoszono stan wyjątkowy, z którego się dowiadujemy, że powstanie rozszerzyło się już w powiecie Raguzy.

Pokazało się wczoraj na jednym z lwowskich dzienników, że pomimo wszelkich swobód austryackich nie bardzo można rozpisywać się z uwagami nad wypadkami jak powyższy. Niech nam przeto wolno będzie ograniczyć się na jednej, a to: iż więcej niżeli i smutnym i źle świadczącym jest wypadek, w którym władze rządowe zbałamuconą część ludu, i to bałamucącą się od dłuższego czasu, innym sposobem niżeli bagnetami nie umieją do porządku przyprowadzać.

Kongres wstępny katolików w Peszcie odprawia dalsze posiedzenia z wzorowym porządkiem i najlepszym skutkiem. Na zmiany statutu wyborczego w myśli Deaka zgodzili się Biskupi, i odtąd w ścisłem widocznie porozumieniu ze świeckimi dokonują się inne prace przygotowawcze.

O sprawie czeskiej piszą coraz więcej i coraz przychylniej niektóre dzienniki wiedeńskie. Z tego wszystkiego tyle zdaje się pewnem, że hr. Beust i Taafe podnieśli na nowo zamiar pojednania, ale nie mogąc się sami kompromitować w razie nieudania, polecili hr: Bogusławowi Chotek zajęcie się sprawą. Co dotąd hr. Chotek zdziałał, niewiadomo, ale tyle zdaje się pewnem, że porozumiewał się z przywódzcami, opozycyi, że była mowa o wielu koncesyach jakoteż o amnestyi prasowej jeszcze przed wyjazdem cesarza na Wschód. Dr. Klaudy, obrany powtórnie burmistrzem w Pradze, stanowczo nie przyjął wyboru, a sejm czeski ma być zamknięty bezpośrednio po 22 b. m.

Co się tyczy stosunku z Prusami wyrażają się o nim ciągle pomyślnie pruskie dzienniki urzędowe. Chwaląc sobie wielce serdeczne przyjęcie, jakiego pruski następca tronu doznał w Wiedniu, spodziewają się, że ono jest niewątpliwą rękojmią dobrego obu dworów porozumienia.

Z Paryża niema żadnych nowych wiadomości. Opozycyoniści mieli mieć zebranie u Simona. Bliższych o niem szczegółów nie mamy. Księciu rumuńskiemu udzielił cesarz wielkiej wstęgi legii honorowej.

Z Hiszpanii znowu zupełnie sprzeczne wiadomości. *Opinion nationale* zapewnia, że 2 regimenta hiszpańskie przeszły do powstańców, a inny dziennik donosi, że brygadę Gerra rozbili kompletnie powstańcy. Atak na Valencyę ma być przygotowanym. Natomiast donoszą wiadomości urzędowe, że powstańcy wszędzie zostali pobici.

Cesarzowa Eugenia przybyła do Konstantynopola dnia 13 b. m. popołudniu. Sułtan przyjmował ją uroczyście, brzegi Bosforu były przepełnione ludnością. Wieczorem obiad u sułtana i illuminacya. Dziennik *Turquie* w artykule o podróży cesarzowej zapewnia, że podróż cesarzowej nie ma żadnych celów politycznych względem chrześcian w Palestynie lub kwestyi egipskiej.

Wicekról egipski zwołał naczelników arabskich do Kairu, i zapytywał ich, czy nie mają jakich skarg przeciw jego rządom. Odpowiedziano, że nie.

Cesarz Napoleon miał przez jenerała Fleurego przesłać carowi odpowiedź na zaproszenie na wystawę w Petersburgu w roku przyszłym, upewniającą że przyjedzie, skoro mu zdrowie i sprawy państwa pozwolą.

Ostatnie wiadomości.

Raguza 14 października. Wojsko cesarskie i żandarmerya obsadzili Risano. Ruch barkowy do zatoki katarskiej zawieszony.

Następca tronu pruski odjechał z Wenecyi 14 b. m. do Brindisi.

Izba włoska ma być zwołaną 16 listopada.

Izba bawarska ma się zebrać w początkach grudnia, poczem bezzwłocznie zostanie jej przedłożony budżet dla kredytu prowizorycznego.

Z Hiszpanii. Z Walencyi wiadomości wojenne. Powstańcy cofnęli się i obwarowują się na małej przestrzeni. 18 batalionów rządowych zajęło największą część miasta. Inne bandy czynne są w Catalonii i Aragonii. Ostatnie telegramy zaprzeczają wszelkim wieściom o łączeniu się wojska z powstańcami. Raport jenerała kapitana katalońskiego donosi, że powstańców poddało się: 2000 w Geronie, 1800 w Tarragonie, 600 w Leridzie, 600 w Barcelonie. W Aliera pobito bandę złożoną z 1000 ludzi.

14 b. m. telegrafowano z Walencyi, że powstańcy chcieli kapitulować. Rząd wymaga poddania się na łaskę i niełaskę.

Paryż 14 b. m. *Rappel* ogłasza pismo Karola Hugo, odradzające manifestacye dnia 26 b. m. Dodaje: na dniu, w którym będę doradzał powstanie, będę sam czynny w powstaniu; dziś nie doradzam go.

Flota turecka zbiera się w Dardanelach, w celu towarzyszenia sułtanowi do Jaffy i Izmaiły. 180.000 karabinów, zakupionych przez Blakbeya w Ameryce przywieziono już do Stambułu.

Praga 14 października. Książę Carlos Auersperg odwiedzał ministra Herbsta i konferował z nim kilka godzin. W kołach właścicieli większych posiadłości panuje nieprzychylne usposobienie dla wyborów bezpośrednich: Feudaliści, jak ich stara *Presse* nazywa mieli postanowić, że tylko z koroną, na podstawie punktów deklaracyi, układać się będą.

17. posiedzenie sejmowe z dnia 16. października.

Początek o godzinie 11¼.

Protokół przyjęto. Petycye wpłynęły od l. 241 do . . Posłowie Polanowski i Baworowski otrzymują urlopy ośmiodniowe.

Namiestnictwo przesyła marszałkowi następne pismo:

Jaśnie oświecony książe!

Jego ces. i król. ap. Mość najwyższem postanowieniem z 30 września b. r. nie raczył udzielić najwyższej sankcyi uchwalonemu przez sejm gal. projektowi do ustawy o języku wykładowym na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie, a to z powodu, iż uchwała ta przekracza kompetencyę reprezentacyi krajowej.

Zawiadamiając o tem, mam zaszczyt w skutek reskryptu ministeryum wyznań i oświaty z 6 października b. r. do L. 9334 podać do wiadomości następne oświadczenie:

Stosunki języka wykładowego na wszechnicach we Lwowie i Krakowie, uregulowane zostały w nowszym czasie najwyższemi postanowieniami, według których na świeckich fakultetach w Krakowie wykładowy język polski jest regułą, niemiecki zaś wyjątkowo pozostawiony dla niektórych tylko przedmiotów, że przeciwnie na wszechnicy lwowskiej niemiecki język jest ogólnie wykładowym, zaś w polskim i ruskim języku wykłady odbywają się co do przedmiotów sądowego egzaminu państwowego, tudzież co do polskiej i ruskiej mowy i literatury.

Z uchwalonego przez Wys. sejm projektu do ustawy nie daje się z pewnością wyrozumieć, czyli te stosunki mają być radykalnie zmienione i niemieckie wykłady całkiem zaniechane z jedynym tylko wyjątkiem na korzyść historyi prawa niemieckiego, historyi języka i literatury niemieckiej, albo czyli przynajmniej przed wszystkiem obok istniejących wykładów w niemieckiem języku także polskie wykłady we wszystkich przedmiotach na świeckich fakultetach zaprowadzone być mają. Podczas gdy osnowa uchwalonej ustawy ostatni sposób zapatrywania się bezwarunkowo nie wyklucza, przypuszczać też można, iż pierwszy sposób właściwym Wys. sejmu był zamiarem.

W każdym razie postanowienia względem języka wykładowego na wszechnicy królestw i krajów w Radzie państwa zastąpionych w ogólności należą do władzy wykonawczej, a gdyby nawet należały do władzy ustawodawczej, natenczas podług §. 11. lit. b. ustawy państwowej z 27. grudnia 1867 o tej sprawie wyłączna kompetencya Rady państwa uzasadnionąby była.

Co do uniwersytetu krakowskiego w szczególności, życzeniom przez Wys. Sejm wyrażonym zadosyć uczyniono najwyższem postanowieniem z dnia 3. października 1868 w sposób odpowiedni, a o ile jeszcze i ta dalsza zmiana okazuje się pożądaną, zarządziłem z upoważnienia p. Ministra potrzebne kroki celem przyprowadzenia krakowskiej wszechnicy do takiego stanu, któryby zupełnie odpowiedział życzeniom Wys. Sejmu.

Nie jest zaś ministerstwu możebnem w równy całkiem sposób postąpić co do uniwersytetu lwowskiego.

Pominąwszy wzgląd na uzasadnione życzenia mieszkańców mniej jak polskiej narodowości w Galicyi, wypada mieć na uwadze, że utrzymywanie dwóch polskich uniwersytetów w kraju nie leży w obowiązku państwa, że zatem z chwilą przeistoczenią tej wszechnicy na wyłącznie polską, usuniętąby była niejako podstawa uprawniająca i zabezpieczająca jej istnienie.

Racz J. O. książe etc. *Possinger.*

Pan komisarz rządowy dodaje, iż jest upoważniony oświadczyć sejmowi, że jest zamiarem rządu uniwersytet krakowski przez zaprowadzenie wykładów w języku polskim wszystkich przedmiotów przy fakultetach świeckich przeistoczyć na wszechnicę czysto polską, w którym celu już potrzebne kroki przygotowawcze zostały przedsięwzięte. Co do lwowskiej rzecz się ma tak, jak pismo rządowe głosi, wreszcie zostały już ustalone i zwyczajnymi profesorami obsadzone katedry polskie we Lwowie, a zaprowadzeniu nowych rząd bynajmniej sprzeciwiać się nie myśli.

Następuje wybór rewidenta, a potem pierwsze czytanie wniosku rządowego o wy orze delegatów do komisyj podatkowych. Odesłano do komisyi podatkowej.

Wreszcie następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie Rady szkolnej. Sprawozdawca hr. Adam Potocki.

Rozmaitości.

Limanowa w roku 1846.

(Dodatek do wypadków roku 46.)

(Ciąg dalszy, p. Nr. 11.)

Chłopstwo po tym wypadku, rozproszywszy się na wszystkie strony, poczęło napadać pojedyncze dwory rozsiane po obydwoch stronach drogi ku Bochni wiodącej. Tutejsi włościanie jednak nie tylko nie przyłączyli się do zbałamuconej tłuszczy, ale owszem były wypadki, iż z całą świadomością o bezbożności i niegodziwości podobnych napadów, bronili z narażeniem własnego zdrowia i życia dworskich majątków, i dworskiego dobra. I tak włościanin Dominik Włodarczyk, spostrzegłszy chłopa wynoszącego z folwarku Sowlińskiego jakieś zrabowane rzeczy, z takim mu się oparł zapałem, iż przy obronie pańskiego dobra sam postradał życie.

Tegoż samego dnia doniósł kapitan Ressel o całym tym wypadku do urzędu obwodowego w Nowym Sączu, który natychmiast przysłał do Limanowej komisarza Gromana z kompanią wojska, aby zbadał rzeczy i utrzymał porządek w mieście.

Lecz na tem nie koniec, sroższe jeszcze groziło Limanowianom niebezpieczeństwo; — i gdyby nie drugi równie szczęśliwy wypadek, byłaby się krew bratnia polała, a miasto poszło w perzynę.

W kilka dni po pierwszem odparciu napaści, donosi warta, która z wysokiej wieży kościelnej rozpatrując okolice strzegła miasta od podstępnego napadu, iż niezliczone mnóstwo chłopstwa i jakiegoś wojska, piechota i konnica, z góry zwanej Widomą ku Limanowej podąża.

Co to miało znaczyć, czy wojsko cesarskie, czy jakie powstańcze szeregi nikt nie mógł na razie odgadnąć. Wysyłają tedy jednego konnego na zwiady; a ten podjechawszy ku rzece Łososinie zobaczył, iż w samej rzeczy, że 30.000 chłopstwa i wojska w regularnym zbliża się szyku. Naprzód awangarda dwoch kawalerzystów i dwoch cywilnych na koniach z dubeltówkami. Widząc taką masę i wojska i ludu, jakoś nie mógł dotrzymać placu, zwrócił konia i czmychnął ku miastu. Kilkanaście strzałów padło za nim, lecz uszedł bez szwanku. Przypadłszy do miasta zaraportował co widział; — strach znów wszystkich opanował, zwłaszcza, iż tego pojąć nie mogli, co to miało znaczyć, że ze szwaliżerami i cywilni (a byli to podobno zabrani na przewodników mieszczanie z Wiśnicza) — z dubeltówkami na plecach jechali; — bo nie można było wiedzieć, czy szwaliżery cywilnych, czy cywilni szwaliżerów prowadzą?

W krótce potem poczęło wojsko i lud w kosy, piki, cepy uzbrojony i niosący na tykach jarzące hubki i słomę do podpalania miasta, w prawo i lewo roztaczać się i do szturmu gotować.— W Limanowej sądny dzień, wielkie przerażenie i popłoch, każdy myślał, że już jego ostatnia wybiła godzina!

Po krótkiej naradzie wyjechał z komisarzem cyrkularnym kapitan Stainmec, komendant kompanii piechoty, która już była z Sącza do Limanowy na załogę przybyła, naprzeciw gotującej się do ataku armii, którą na szczęście dowodził człowiek godny i roztropny rotmistrz Mainoni.

Kiedy stanęli naprzeciw sobie, zdziwili się nie pomału patrząc jeden na drugiego — obydwa oficerowie cesarskiego wojska, a tu niby mieli się jeden z drugim potykać — i w krwawe puszczać zapasy. Takto w on czas nieszczęsny wszystko się gmatwało! — Nareszcie odezwał się kapitan Stainmec do rotmistrza: *„Bruder, kommst du als Freund, oder Feind?“* — Trzeba im było, mimo groźnej chwili parsknąć śmiechem — ale rotmistrz nie mógł się zaraz połapać, bo według instrukcyi, jaką w Bochni otrzymał, miał się spotkać w Limanowej z obozem powstańczym, a tu odmiennego wcale przeciwnika znalazł. Zaczęto nareszcie parlamentować, a chociaż kapitan słowem honoru oficerskiego zaręczał, iż nie ma w mieście żadnych powstańców, to mu rotmistrz i tak nie dowierzał, — widać jedni drugich się obawiali, jedni w drugich przebranych upatrywali powstańców. Zatrzymał tedy kapitana przy sobie, a do miasta wysłał pod dowództwem oficera pluton jazdy na zwiady, który w największym pędzie objechawszy rynek i ulice miasteczka, zaraportował, iż prócz wojska cesarskiego, żadnego nie spotkał powstańca. I na tem jeszcze nie poprzestał rotmistrz, ale rzekł do kapitana i komisarza: „Zostańcie tutaj panowie pod strażą wojska, a ja się sam przekonam o wszystkiem, zwłaszcza, że według danej mi instrukcyi ma być we dworze i u sędziego skład broni i amunicyi“. I wyruszył z kawaleryą i porozstawiał na około miasta co kilkanaście kroków po jednym kawalerzyście, a w drugim szeregu zgromadzone chłopstwo z zapalonemi hubkami — i nakazał, aby nikogo ani z miasta, ani do miasta nie przypuszczano. Potem dopiero z resztą kawaleryi udał się do dworu, gdzie przetrząsłszy wszystko, nic podejrzanego nie znalazł. Przekonawszy się nareszcie o zupełnym porządku w mieście i we dworze, wrócił do stojącej pod bronią w pogotowiu piechoty, i wydał rozkaz, by chłopi natychmiast do domów się swoich porozchodzili. Lecz rozkiełzane namiętności nie tak łatwo uspokoić się dadzą. Chłopi też nie chcieli usłuchać tego rozkazu, ale poczęli krzyczeć, że muszą Limanowę albo zdobyć albo spalić. Zwołano zatem wójtów do miasta, a ci rzeczywiście wykazali się wyraźnym nakazem urzędu cyrkularnego z Bochni, iż mają Limanowę albo szturmem wziąść, albo w razie niemożności zdobycia spalić. Dziwny nakaz, dla niezważającego ani na pobudki, ani na skutki, lecz do ślepego posłuszeństwa przyzwyczajonego ludu!—Ledwie tedy przekonawszy się naocznie, iż nie ma w Limanowej prócz wojska cesarskiego żadnych powstańców, dali się wójci nareszcie przez proboszcza miejscowego i oficerów ku temu nakłonić, że przyrzekli lud do domu odprowadzić, ale pod następującymi warunkami: aby im najprzód miasto wydało rannych chłopów z ostatniego napadu, co najchętniej uczyniono; a powtóre, aby komisarz cyrkularny z Nowego Sącza, poszczególnym wójtom dał poświadczenie, iż się każdy na rozkaz urzędu cyrkularnego bocheńskiego z tyloma a tyloma chłopami stawił pod Limanowę, bo się im za to przyobiecane należy wynagrodzenie. Co gdy otrzymali, powrócili do domów swoich. Przy podpisywaniu tych poświadczeń pokazało się, iż było w samej rzeczy kilkanaście tysięcy zgromadzonego chłopstwa.

Uporawszy się nareszcie z chłopami udali się obydwa komendanci i kilku oficerów na plebanię, by się po tylu mozołach posilić, bo w całem miasteczku nikt nie myślał o jadle, nikt nic nie gotował. Dzieci, kobiety i mężczyzni pokryli się po zaułkach i lochach i w niemem osłupieniu ostatniej wyglądali godziny. Wiadomo bowiem, iż w tych nieszczęśliwych czasach, mienie i życie każdego człowieka, sieroctwo i nędza całych rodzin, od usposobienia nieograniczoną swawolą, a do tego jeszcze i gorzałką, rozbestwionego tłumu, a nawet i od kaprysu pierwszego lepszego zależały chłopa?

Coż się znów dalej stało? (D. c. n.)

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 15. października.

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego)				
Kolei gal. Karola Ludwika	243	25	244	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	198	50	199	—
Banku hyp. g. z wpł. 40%	—	—	100	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	85	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	89	50	91	—
Tow. kred. gal. w. a. 4%	77	15	77	75
Banku hypot. galic. 6%	88	—	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	—	93	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	30	73	90
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	72	5	79
Dukat cesarski	5	76	5	81
Napoleondor	9	76	9	84
Półimperyał rosyjski	9	92	10	12
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	79¼	1	81½
Srebro	120	—	121	50

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	Na gotowe od cnt.	Na gotowe do złr.	Na gotowe do cnt.
Pszenica	170	8	40	8	60
Żyto	160	4	85	5	—
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
Para Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	80	5	—
Owies	100	2	60	2	75
Kukurudza	170	5	50	5	75
Hreczka	140	4	40	4	50
Koniczyna	180	42	—	44	—
Rzepak	150	13	50	14	—
Lnianka	150	10	75	11	—
Groch	180	5	—	5	50
Łój	100	31	50	32	—
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	55	—	60	—
Spirytus	wiadro	13	—	13	25

Ogłoszenia.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W Drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.